№ 39. Sobota 14 Lipca 19

KURJER R

Pismo społeczne, polityczne, ekonomiczne, literackie.

Wychodzi we wtorki, czwartki i soboty.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy kop. 5.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera"

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Adres Redakcji i Administracji

Radom, ulica Lubelska Nr 28.

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.

Reklamy, nadesłane po tekscie za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kurjera Radomskiego przyjmuje Biuro Metzla Warszawa Krak. Przedm. 53.

Z dniem dzisiejszym do czasu otwarcia specjalnego biura Redakcje Kurjera Radomskiego i Głosu Radomskiego przyjmują zapisy na członków *„Sokoła"*, codziennie prócz świąt od 10-ej do 2-ej i od 4-ej do 6-ej.

„Macierz".

(Dokończenie)

Dążenia centralistyczne, których dowodem była powyższa uchwała (terytorjalność), są najlepszą ilustracją antidemokratycznego pojmowania spraw społecznych przez N. D-cję. Panowanie i to panowanie wyłączne nad duszami ludzkiemi, oto jedyny cel dążeń N. D-cji, tak wielce podobny do dążeń, jakie znamionują wszelki despotyzm.

Pozbawienie społeczeństwa inicjatywy, odsunięcie go od najważniejszych spraw, wyzyskiwanie bierności mas, obowiązanych jedynie do posłuszeństwa, ześrodkowanie władzy w rękach nielicznej grupy funkcjonarjuszów (chociażby z wyboru), oto cechy, które od biurokracji całkowicie przyjęła N. D-cja.

Przebieg obrad na zgromadzeniu ogólnym dowiódł, że wszelka opozycja i krytyka jest niedozwoloną, że chciwi władzy narodowo-demokratyczni parwenjusze są nieomylni, że najlepszym sposobem uchylenia się od krytyki to pozbawianie głosu opozycji, ewentualnie usunięcie oponenta. Patent na „czcigodność" członków M. S., wystawiony naprędce przez jednego z obecnych na zebraniu przywódców N. D cji, powinien widocznie zastąpić zdrową logikę i szczerą chęć wytworzenia pomyślnych warunków dla rozwoju instytucji oświatowej!

Żywioły postępowe, przystępując do wspólnej pracy w P. M. S. z żywiołami konserwatywnemi (N. D-cji), opierały się na ustawie, która orzeka, że Macierz stoi poza stronnictwami politycznemi. Złudzenie jednak prysło. N. D-cja chce gwałtem wtłoczyć kulturę polskiego narodu w ciasne ramki nacjonalizmu, swego wstecznego społeczno-politycznego programu.

Nie ulega wątpliwości, że, darząc lud oświatą, można przez pewien przeciąg czasu urabiajego pojęcia w duchu dla siebie pożądanym. Stronnictwo, które uznaje obecną strukturę społeczną i ekonomiczną za dobrą, które się chlubi, że wszelkiemi siłami powstrzymywało ruch rewolucyjny w naszym kraju, za co się doczekało nawet pochwały ze strony gazety „Nowoje wremia", takie stronnictwo może szczepić oświatę tylko w pewnym kierunku,—kierunku klerykalno—szlacheckim. Do tego właśnie zmierza centralizacja władz i pozbawienie społeczeństwa kierownictwa. Wobec takiego wadliwego pojmowania spraw kulturalnych pozostają dwie drogi: albo tworzyć jak największą liczbę kół, uniezależnić je od głównego zarządu i szerzyć oświatę, nie oglądając się na stempel nacjonalistycznych sfer rządzących, albo też wobec centralistycznych zapędów narodowo - demokratycznej biurokracji oderwać się zupełnie od Macierzy i utworzyć nowy, projektowany już związek „Kultura krajowa", oparty na zasadach szczerze demokratycznych i mający jedynie na celu szerzenie wolnej oświaty pod zaborem rosyjskim. Rozłamowi, jaki powstać może wskutek zachłannej dążności N. D-cji wyłącznie będzie winno samo stronnictwo. Straciło ono do reszty poczucie obywatelskie, dąży jedynie do panowania i władzy, do wytworzenia biurokratyczno - policyjnych rządów,

Ewentualny rozłam ten nas nie przeraża. Oświata pozostanie zawsze oświatą. Społeczeństwo pomimo nacjonalistycznych wędzideł pójdzie naprzód, odrodzić się musi, a przyszedszy do całkowitej samowiedzy, wyda wyrok potępienia na tych, którzy tak bezczelnie wyzyskują jego nieuświadomienie dla zapewnienia sobie szerokiej podstawy do wszechwładnego panowania w kraju. Żywioły postępowe chcą wytworzyć w kraju tę właśnie opinję niezależną, dać oświatę nie fałszowaną bez przymieszki politycznego sekciarstwa i społecznego wstecznictwa, chcą wyrobić sąd krytyczny w masach i przygotować naród do pełnienia obowiązków społecznych i politycznych w duchu demokratycznym. Oświata ,niesiona przez żywioły postępowe, ma za zadanie przygotowanie gruntu do istotnego ludowładztwa w najczyściejszej jego postaci, gdy tymczasem oświata szerzona przez N. D-cję dąży do względnego oświecenia, a głównie do wtłoczenia w masy ludowe pojęć zgodnych z jej polityczno-społecznym programem, do ograniczenia widnokręgów intelektualnych ludu i do zmonopolizowania jego uczuć na swoją korzyść, aby ułatwić rządy szlachecko-klerykalnym grupom, stanowiącym jądro stronnictwa. Pomysł to nie nowy. Galicja to klasyczny przykład tego kierunku i nasza N. D-cja jest jedynie wiernym odbiciem stańczykostwa galicyjskiego. To też przed zakusami N. D-cji należy społeczeństwo ostrzec. Komu drogim jest los kraju, kto dba o rzetelną oświatę i o rozwój społeczeństwa naszego, kto nie chce, aby zapanowała u nas znana galicyjska ciemnota i nędza, obowiązkiem tego stanąć w szeregu szczerych zwolenników wolnej oświaty i nieść pochodnię światła w lud, bez N. D-cznych obsłonek.

W praktyce tworzenie licznych kół miejscowych jest niezbędnym, gdyż jedynie na niezbyt licznych zebraniach możliwe jest gruntowne i spokojne omawianie spraw instytucji, dalej—znacznie większa liczba ludzi będzie powołana w zarządach do kierowania sprawami, przeto i większa liczba zapozna się dokładnie ze sposobami prowadzenia instytucji społecznych.

Zarządy Okręgowe, wybrane przez delegatów poszczególnych kół, tym sposobem gwarantują większą wielostronność i bezstronność w traktowaniu spraw oświatowych. Zarządy wreszcie stają się w takich jedynie warunkach odbiciem dążeń pewnego terytorjum, oraz wykonawcami, a nie kierownikami woli społecznej.

Przy istnieniu tymczasem koła licznego, jednego na całe terytorjum, zcentralizowanie pracy w jednym zarządzie wytwarza tym większą przepaść pomiędzy zarządem a członkami koła; wobec niemożności zwoływania całej masy członków na zgromadzenia zarząd musowo staje się autokratycznym, nie podlegającym kontroli ogółu, działającym na własną rękę.

P. M. S. powinna być związkiem (federacją) autonomicznych kół, zaś zarząd główny służebnikiem społeczeństwa. Wszelkie ważniejsze sprawy winny być rozstrzygane na wzór referendum szwajcarskiego w samych kołach. Tym tylko sposobem Macierz stanie się instytucją demokratyczną i potrafi wywrzeć potężny wpływ wychowawczy i kulturalny na społeczeństwo.

Wobec jednak centralistyczno-biurokratycznej dążności N. D-cji i jej politycznego sekciarstwa, przyszłość Macierzy jest niepewna. Poważne obawy o los instytucji wyrazili już niektórzy z założycieli. Jeżeli więc Macierz ma być instytucją ogólno-krajową,—kierunek jej spraw winien być złożony w ręce ludzi, przejętych szczerze demokratycznemi pojęciami, ludzi o szerokim widnokręgu społecznym i kulturalnym, pojmujących, że niezależność sądów i przekonań nie jest przeszkodą do szerzenia oświaty, że każdy członek społeczeństwa ma naturalne prawo siać ziarna kultury, że oświata wreszcie wtedy jest oświatą prawdziwą, gdy jest wolną i niczym nie skrępowaną.

H.

Interpelacja Koła

w sprawie więźniów Sandomierskich.

W dniu 15-tym czerwca r. b. niżej wymienionym politycznym więźniom, więzionym w sandomierskim więzieniu (gub. radomskiej), zakomunikowano postanowienie ministra spraw wewnętrznych z d. 20 kwietnia r. b. o zesłaniu ich w drodze administracyjnej na rozmaite terminy na Syberję. A miauowicie: mieszkańcy m. Ostrowca, gub. radomskiej: 1) Gustaw Wajcht, 2) Antoni Leszczyński, 3) Zdzieszyński, 4) Władysław Remiszewski, 5) Jan Dominikiewicz, 6) Wiktor Krzestowski, 7) Władysław Kapcer, 8) Adam Jakubiak, 9) Wawrzyniec Ciechociński, 10) Jan Kowalski, 11) Markell Lewkowski, 13) Władysław Golik, 13) Kacper Kwiatkowski i 14) Jan Podgórski, oraz mieszkańcy miasta Ćmielowa, w tejże gubernji: 15) Józef Malczyk i 16) Bronisław Sendys skazani na zesłanie na lat 5, mieskańcy zaś m. Ostrowca: 17) Stanisław Kozłowski i 18) Marjan Sybilski, oraz mieszkańcy m. Ćmielowa: 19) Piotr Różalski, 20) Władysław Domański, 21) Franciszek Moskalewicz, 22) Konstanty Gajewski, 23) Józef Wójcicki, 24) Benedykt Wójcikowski, 25) Piotr Góra, 26) Teofil Maniewski, 27) Antoni Podeszwa, 28) Albin Pochylski, 29) Tomasz Wojasiewicz i 30) Andrzej Sendys—skazani na zesłanie na 4 lata do gub. irkuckiej.

Wszyscy wyżej wymienieni, z których Włady-

sław Kacper, Stanisław Kozłowski i Marjan Sybilski, jeszcze niepełnoletni, są więzieni z rozporządzenia miejscowego tymczasowego jenerał-gubernatora od początku stycznia r. b. W ciągu całego czasu trzymania ich w więzieniu, nie tylko nie postawiono przeciw nim żadnego oskarżenia, lecz nie prowadzono nawet śledztwa. Wszyscy ci więźniowie są żywicielami swych rodzin, które pozostają obecnie bez żadnych środków istnienia. W końcu maja, chcąc dojść do jakiegoś rezultatu, aresztanci sandomierskiego więzienia przestali przyjmować pożywienie w ciągu mniej więcej tygodnia. Wskutek tego Duma państwowa postanowiła w dniu 27-ym maja wnieść w tej sprawie niezwłoczną interpelację do ministrów: spraw wewnętrznych, wojny i sprawiedliwości. Na interpelację tę jednak odpowiedzi dotychczas nie otrzymano.

Wobec tego, że zesłanie na Syberję, bez przedstawienia jekiegokolwiek oskarżenia, jest czynem nieprawnym, prosimy Pana zaproponować Dumie państwowej zainterpelowanie w tej sprawie p. ministra spraw wewnętrznych:

1) Z jakich przyczyn stosowane jest zesłanie na Syberję osób, względem których nie postawiono żadnego oskarżenia i które nawet nie były badane i

2) Czy zamierza p. minister spraw wewnętrznych zastosować jakieś środki, ażeby osoby te mogły powrócić do ich, narażonych na głód, rodzin?

Prasa Polska

Wobec Macierzy Szkolnej.

„Słowo“ omawia sprawę Macierzy w dwuch artykułach; w artykule wstępnym między innemi pisze:

Mamy tedy od dnia wczorajszego legalnie zorganizowane Towarzystwo oświaty, które działalność swoją ma rozciągnąć na cały kraj. W normalnych warunkach „Polska Macierz szkolna“ mogłaby się stać podwaliną odrodzenia kraju i najpewniejszą rękojmią lepszej jego doli. Czy jednak będzie działała w normalnych warunkach?—to pytanie ciężką troską zawisło nad kolebką nowonarodzonej.

Sama myśl powstała w chwilach wielkiego narodowego ucisku i politycznych udręczeń, wycisnęła jaskrawe piętno owej chwili w określeniu zadań instytucji. „Towarzystwo polskiej Macierzy szkolnej—głosi § 1 ustawy—ma na celu krzewienie i popieranie oświaty *w duchu narodowym*“, Jest to okrzyk bólu wobec gwałtów zadawanych duszom młodocianym w szkole rusyfikacyjnej; jest to reakcja w przeciwnym kierunku. Ale redaktorowie ustawy w patrjotycznym uniesieniu nie zdawali sobie sprawy, że takie dając określenie, popadają w ten sam błąd, który zwalczyć chcieli, że wprowadzają do szkoły, której zadaniem powinna być li tylko oświata. . politykę.

Bo i cóż to jest oświata „w duchu narodowym“ Oświata z natury swojej jest międzynarodową, powszechną, jest dobytkiem cywilizacji wszechświatowej i w żadne ramy narodowościowe wstawiać ani krępować jej niemi nie można, jeżeli nie ma ulec spaczeniu. To, że dziecko uczy się w jego rodowitym języku, że mu się historję jego kraju ojczystego w prawdziwym a nie sfałszowanym przedstawia świetle, to jest naturalną konsekwencją należycie pojętych zasad pedagogicznych, ale to nie jest żadną specyficzną oświatą „w duchu narodowym“. bo takiej oświaty specjalnej niema i być nie powinno. Jeżeli zaś nauczanie ma na cel rozbudzanie czy gnębienie uczuć narodowych, a nie wszczepianie i rozwijanie wiedzy czystej, to szkoła przestaje być szkołą w ścisłym tego wyrazu znaczeniu, a staje się instytucją polityczną, jakiej zgubne wzory mieliśmy w smutnej pamięci szkole rysyjskiej.

Jeżeli wszakże oświacie żadnego specjalnego „ducha“ narzucać nie można, to natomiast wychowaniu, które jest również zadaniem szkoły, nie tylko można, ale trzeba wskazać pewne wytyczne, które mogą zagwarantować, że ze szkoły wyjdzie człowiek nie tylko oświecony, ale i moralnie zdrów, człowiek silnego ducha i dzielnego charakteru, Polak, kraj swój rzetelnie miłujący i o niego dbały. O to każda „Macierz“ dbać przedewszystkim powinna, a przecież tego w ustawie naszej „Macierzy polskiej niema“. . . . .

„Kurjer Warszawski“: „Walka o Macierz“.

Pomimo zagwarantowanej ustawą teorji o bezpartyjności „Macierzy polskiej“, pomimo wyrażonego przez całą niemal prasę polską przekonania, że wszelkie zabarwienie polityczne wyrządzić musi szkodę dotkliwą instytucji, zgromadzenie organizacyjne, połączone z wyborami zarządu i rady nadzorczej miało charakter zapasów stronniczych, zakończonych zwycięstwem partji narodowo-demokratycznej.

Lękaliśmy się takiego obrotu sprawy, przestrzegaliśmy przed zaborczością stronnictw, przeczuwaliśmy jednak jednocześnie, że wobec rozpolitykowania całego społeczeństwa hasło bezpartyjności okaże się słabszym od namiętności stronniczej. Taka jest psychologja chwili. Idea dobra narodowego ustąpiła pysze sekciarstwa politycznego. . . . .
Stało się źle, ale od społeczeństwa samego zależy, aby falą ogromną wpłynąć do instytucji i w następnych wyborach odsunąć od Macierzy te wpływy, które za szkodliwe uznaje. Czas gorączki politycznej i fanatycznego sekciarstwa przeminie prędzej czy później pod wpływem swobód politycznych, a wtedy i barwa polityczna przestanie być dostateczną kwalifikacją dla zdobycia stanowisk kierowniczych u steru Macierzy. Na innych zasadach przeprowadzone będą nowe wybory, inne wartości znajdą się na wagach wyborczych. . . . ., ...

Gazeta Nowa drukuje artykuł p. Izy Moszczeńskiej p. t. „Sens moralny organiz. zebrania M. P.“; przytaczamy artykuł ten w wyjątkach.

„Pierwsze, jawne zebranie Macierzy Polskiej odbyło się. Jeszcze przed dwoma dniami wyrażałam przekonanie, że chwila ta może się stać dla danej instytucji chwilą ważnego a zbawiennego przełomu, jeżeli zaś nie dodałam, że nie wierzę, aby się to stało, to jedynie dlatego, że nie chciałam przedwczesnym rozwiewaniem złudzeń zgóry zrażać tych jednostek i grup postępowych, które w możność działania na gruncie Macierzy wierzyły, nie chciałam też pozbawiać ich możności osobistego, bezpośredniego zebrania pouczających doświadczeń.

Mimo głębokiej nieufności dla Macierzy Polskiej wśród postępowej części społeczeństwa jeszcze do ostatniej chwili były dość liczne koła na prowincji, a znalazło się nawet jedno w Warszawie, utrzymujące, że trzymanie się zdala lub tworzenie własnych instytucji kulturalno-oświatowych jest taktyką niewłaściwą, że należy raczej do Macierzy wejść, ewentualnie w niej pozostać i dążyć do nadania jej żywotniejszego, bardziej wszechstronnego, a nie partyjnego charakteru.

Po onegdajszym zebraniu rozczarowanie musi być ogólne; wątpliwości wszelkie wykluczono. Ci, co dziś ster spraw Macierzy w ręku dzierżą, raczej zgubią instytucję, niż pozwolą jej się odrodzić lub przeobrazić. Do tego wniosku upoważnia przebieg ostatniego zebrania . . .
. . . .

Zamiast się tłomaczyć, mówi autorka o postępowaniu zarządu na zgrom. og., zawsze jest łatwiej pytającego zagłuszyć, skarcić, lub za drzwi wyprosić. Tak się przecież robi we wszystkich kancelarjach. To, że nie dyskutowano wcale o ustawie, tłomaczy się to okolicznością, że ustawa ma tylko znaczenie oficjalne. Czynności Macierzy określa regulamin, o którym w trzecim punkcie porządku dziennego ma być mowa.

Istotnie jest o nim mowa: Proponuje się przyjęcie regulaminu bez czytania na rok jeden. Po roku może zajdzie potrzeba zmian. Wyjątek stanowią dwa punkty, co do których nie było zgody w łonie samej komisji ustawodawczej. Te punkty sporne ma rozstrzygnąć walne zebranie. „Alež i my możemy znaleźć punkty sporne“! oponują niektórzy z obecnych. „Na to nie ma czasu. O tym się pomówi po roku“. Mimo opozycji, większość przyjmuje propozycję zarządu.

Wogóle walne zebranie ma, jak widzimy, tylko głos doradczy, jak Duma. Dyskutuje tylko te punkty, które władza dyskusji podać zechce. Samodzielne wnioski stawiać—toż to warcholstwo! Ale i punkty podniesione przez komisję ustawodawczą są niezmiernie charakterystyczne. Wysnuwa się z nich dyskusja zasadniczego znaczenia.

Chodzi o to, czy ma istnieć wolność tworzenia kół z inicjatywy prywatnej, czy też zarząd i zgromadzenie ogólne mają, podzieliwszy kraj cały na terytorjalne okręgi, zatwierdzać w każdym okręgu tylko jedno koło, dając mu monopol działania w danym obrębie z wykluczeniem wszelkich inych, o ile tam nie uzna potrzeby istnienia dwuch kół obok siebie. Znaczy to, że zarząd, ewentualnie zarząd okręgowy przyznaje sobie władzę *zabraniania* tworzenia kół oświatowo-kulturalnych, wedle swego własnego uznania, krępowania działalności jednostek, które z własnej inicjatywy, z własnym pomysłem do pracy nad oświatą kraju przystąpić pragną.

Do bardzo niedawnego czasu na tym stanowisku stały właśnie władze rządowe. . . . .

Dziś jednak i władze rządowe czegoś się nauczyły... Na drogę, z której rząd zwolna schodzi, wchodzi teraz Macierz, wchodzi z całą świadomością, że zamierza stanowić nową władzę, przez którą wszystko się dzieje, a bez której nic się nie dzieje. Motyw ten powtarzał się całkiem wyraźnie w przemówieniach zwolenników terytorjalności.. . . . .

Jeszcze raz uprzytomnijmy sobie, o co chodzi: o zabranianie pracy kulturalno-oświatowej osobom, które nie zostaną specjalnie do tego przez zarząd Macierzy upełnomocnione, o skrępowanie inicjatywy prywatnej w kierunku zakładania ochron, szkół, czytelni, uniwersytetów ludowych. Naturalnie zosada terytorjalności zwyciężyła, gdyż leży ona całkowicie w duchu narodowej demokracji, która bezpodzielnie opanowała instytucję Macierzy.

Na jedną rzecz tylko nie zwrócono uwagi. Oto cały ten długi wielogodzinny spór był całkiem bezprzedmiotowy. Bo czyż Macierz może komukolwiek czego zabraniać? Czy Macierz może niedopuścić do utworzenia się koła uniwersytetu ludowego, nauczania analfabetów lub t. p.? Nie, może tylko koła tego nie uznać za swoje, to znaczy może tym sposobem ograniczyć i zredukować sferę własnych wpływów do tych kół, które powstaną z jej ramienia i zechcą być jej „wykonawczemi narzędziami“..

Wszystkie inne muszą powstawać i będą powstawały poza Macierzą, i to tylko zapewni im swobodny i pomyślny rozwój. Już onegdaj dały się słyszeć głosy, że skutkiem tej uchwały niektóre koła się rozwiążą i od Macierzy odpadną. To ostatnie jest nawet bardzo pożądane. Ponieważ niezależnie od Macierzy powstały i powstają inne instytucje o pokrewnych celach, ponieważ wszystkie czynią starania o legalizację, a niektóre już ją otrzymały (np. koło wydawnicze pod firmą „Wiedza“), zatym wszystkie żywioły postępowe i wolność miłujące skupią się wokoło tych nowych formacji. Macierz pozostanie nadal kołem oświatowym narodowo-demokratycznym, służącym celom partji i działającym wedle komendy jej naczelnego sztabu. Jeszcze jedno niebezpieczne złudzenie pragnę rozwiać. Istnieje wśród kół postępowych przekonanie, że Macierz jest instytucją potężną, że walka z nią jest trudną, że konkurować z nią niema sposobu. To nas hipnotyzuje i obezwładnia, ale to jest tylko hipnoza, z której się otrząsnąć należy.

Macierz byłaby niebezpieczną potęgą, przez swe pretensje do monopolu mogłaby się stać polskim ministerjum ciemnoty, jak niedawno mówiono o rosyjskim,—gdyby miała na swe usługi policję i kozaków, gdyby mogła cudze szkoły zamykać, cudze zgromadzenia i odczyty siłą rozpędzać. Ale na szczęście Macierz jeszcze kozaków i policji na swe usługi nie ma. W warunkach, w jakich działa, znalaźćby mogła siłę i oparcie w ogólnym zaufaniu społeczeństwa. Tego zaufania, jak widzimy, zdobyć i utrzymać nie umie. Mogłaby się oprzec na sile pieniężnej i to czyni, ale przekonywamy się, że jej despotyzm i zachłanność zraża do niej pieniężnych ludzi. Mogłaby wreszcie górować siłami umysłowemi, skupić jednostki wybitne umysłem, charakterem, ofiarnością, energją, nauką. Takich w szeregach narodowej demokracji nawet z lampą elektryczną nie dopatrzysz. W kadrach jej niema miejsca na indywidualność wyższego rzędu. Żąda ona—jak armia—bezmyślności, bierności, karności. Jest to właściwie towarzystwo asekuracji i pomocy wzajemnej dla miernot umysłowych, dla przekreślonych zer, których nicość szuka oparcia w ich organizacji i złudzenia wielkości w tym urojeniu władzy, którym ona się kołysze. Ze specjalnym upodobaniem gromadzi wkoło siebie różnych stupajków i rozmaitego rodzaju bezmyślną trzodę ludzką, która, oklaskując wzajemnie wypowiadane przez siebie niedorzeczności, ośmiela się mówić o sobie; „Naród—to my!“ Na miłość boską, państwo, nie bluźnijcie! Naród polski w swej całości nigdy nie był tak marny i taki głupi, jak wy w nas to wmówić chcecie.

Ale oto do czego zmierzam: Narodowa demokracja nie ma ani siły moralnej, opartej na zaufaniu ogółu, ani tej siły moralnej, która spoczywa w charakterach i umysłach ludzi czynnych i kierujących, ani nawet siły materjalnej takiej—jak przypuszczano. Ma tylko organizację. Niechaj żywioły postępowe organizują się i jednoczą, a, idąc zresztą wprost przeciwnemi drogami, niż te, które obrała Macierz, opierając się na zupełnej jawności i wolnej inicjatywie, stworzą potęgę, z którą narodowo-demokratyczne zera mierzyć się nie będą mogły.“

W odpowiedzi zaś na wykrętną obronę M. S w Dzwonie Polskim Gazeta Nowa pisze:

„Dzwon“ chce wmówić w opinję publiczną, że N. D-cja nie opanowała zarządu „Macierzy“, lecz, przeciwnie zrezygnowała ze znacznych swych wpływów i otworzyła na ścieżaj wrota zarządu dla ludzi bezpartyjnych, należących do innych, wrogich N. D-cji, stronnictw. Uczynić to miała dlatego, że „Macierz“ powinna być własnością całego społeczeństwa.

Twierdzenie to oparte jest na następującej statystyce. Do zarządu na 12 członków powołano 6 przedstawicieli stronnictwa N. D.; na zastępców z listy 10-ciu również tylko 2-ch.

Otóż statystyka ta wymaga następującej korektury: podług ustawy tylko zarząd ma znaczenie,—rada jest instytucją dekoracyjną. Na 12-tu członków zarządu wybrano istotnie tylko—6 członków, należących do organizacji endeckiej, ale nadto 3, przekonaniami ściśle zsolidaryzowanych z tą partją. Tym sposobem większość bezwarunkowo sobie zapewniono. Przytym bezwzględnie nie dopuszczano do zarządu żywiołów o zdecydowanie postępowej barwie.

Rada nadzorcza jest, jak powiedzieliśmy, instancją bez władzy i wpływu. Do niej. tylko dla omamienia opinji wprowadzono ludzi różnych przekonań. Nastręcza się jeszcze pytanie, ilu z tych ludzi przyjmie mandaty, bo, jak słyszeliśmy, wielu przyjęcia odmawia.

Niezależnie zaś od wyborów cały kierunek, który na zebraniu niedzielnym nadano instytucji, jest partyjny, antypostępowy i wyłączający możność współdziałania całego społeczeństwa.

Trzeba nadmienić, że wypieranie się stronniczości i wmawianie w ogół, że postąpiono w myśl zasady, iż „Macierz“ powinna być własnością całego społeczeństwa polskiego, jest manewrem w duchu N. D-cji, która nie ma nawet męstwa szczerości, ale ma za to na zawołanie codziennie inną teorję.

Organ P. P. S. „Robotnik“ zamieszcza artykuł p. t. „Macierz Szkolna“—przytaczamy wyjątki:

„Marzono wówczas (podczas strejków szkolnych) o Macierzy, którąby zestrzeliwszy w sobie wszystkie grupy, partje, mogła służyć wyłącznie celom jak najszerszej pojętej oświaty... Tymczasem tryumfująca, reakcyjna N. D. obsadzała skrzętnie w powstającej instytucji wszystkie placówki swemi ludźmi. Z nieliczną opozycją rozprawiono się na walnym zgromadzeniu, zagłuszywszy ją i zmusiwszy paru jej mówców do opuszczenia sali.

Poszła w kąt „Macierz Polska", wyłoniła się natomiast zupełnie jasno uzurpatorska instytucja narodowo-demokratyczna, która nie będzie się wahała rozpleniać wśród młodych pokoleń—swych haseł antyrewolucyjnych, klerykalnych, szowinistycznych, antysemickich.

Jaka stąd wynika wskazówka dla nas robotników? Tak samo, jak zmonopolizowanie przez endeków „Sokoła", skłoniło wielu naszych towarzyszy do zakładania odrębnych towarzystw gimnastyczaych robotniczych, tak samo analogiczne zagrabienie „Macierzy"—nakłada na nas obowiązek zorganizowania instytucji oświatowej, która oświatę, a nie jej wykoszlawianie mieć będzie na celu.

Musimy bojkotować instytucję, gdzie N. D. uważają siebie za wyłącznych panów, instytucję, pozostającą pod patronatem Sienkiewicza, który w swych listach otwartych miota chuligańskie obelgi („hultaje i włóczęgi") na cały rewolucyjny proletarjat polski"!

Z instytucji społecznych.

Towarzystwo Rolnicze.

Po zagajeniu nielicznego zgromadzenia przez prezesa T-stwa hr. J. Tarnowskiego, który w krótkich a treściwych słowach uprzytomnił zebranym cel i zadania od roku istniejącej instytucji — sekretarz T-stwa p. Michał Grodziński odczytał protokół poprzedniego ogólnego zgromadzenia. Następnie p. G. Ośmiałowski odczytał referat: „Zasady żywienia krów i próby duńskiego systemu". Mówił o ogólnych zasadach żywienia i wpływie karmu na rozwój organizmu osobników. Hr. Z. Plater dawał sprawozdanie z sekcji leśnej — kładł nacisk na konieczność utworzenia posady inspektora leśnego wspólnemi siłami przez właścicieli mniejszych przestrzeni leśnych.

Komunikat prezydjum o utworzeniu przytułku położniczego, przy którym jednocześnie miał być zorganizowany instytut dla wiejskich akuszerek—przyjęto do wiadomości—sprawy jednak nie rozstrzygnięto.

Na porządku stanęła następnie sprawa kółek rolniczych właściańskich. P. A. Karszo—Siedlewski komunikuje decyzję powziętą przez T-stwo Rolnicze w Warszawie o tworzeniu przedewszystkim kółek powiatowych (patronaty), jako dających inicjatywę i impuls do działalności kółkom gminnym i parafjalnym; zadania kółek tych czysto kulturalne, pozbawione wszelkich zabarwień partyjnych i politycznych, i nie mają one również charakteru ekonomiczno-finansowego; zakładanie tego rodzaju kółek pozbawione niemal wszelkich formalności prawnych (zwyczajne zawiadomienie). Rzecznik tego rodzaju instytucji przedstawił jednocześnie wzór podania do odpowiedniej władzy. Zadecydowano wydrukowanie okazanego wzoru i rozesłanie delegatom w celu jak najśpieszniejszego wprowadzenia w życie kółek gminnych i parafjalnych.

Wskutek odezwy Towarzystwa Rolniczego w Warszawie o dostarczanie danych statystycznych, dotyczących spraw rolniczych według nadesłanego szematu, wybrano po paru korespondentów na każdy z siedmiu powiatów i przekazano zarządowi rozesłanie im powyższego kwestjonarjusza.

P. Kamocki, po przerwie, w krótkich słowach dotknął sprawy łaźni wiejskich dla służby i okolicznych włościan—przedstawił plan i kosztorys łaźni w dobrach Koćmierzów, po czym przystąpiono do omówienia spraw ogólniejszej natury.

Hr. St. Muszyński w bardzo przydługim przemówieniu wygłosił referat, traktowany czysto po akademicku „O prawie własności". Przedstawił w nim pojęcie własności wogóle, zatrzymał się jednak specjalnie na pojęciu własności ziemi pod względem ekonomicznym, społecznym, prawnym, zobrazował ewolucję własności ziemskiej w jej wiekowym rozwoju na Zachodzie i u nas, wreszcie zaznaczył zasadnicze różnice kwestji agrarnej u nas i w Rosji. Następnie odczytał p. M. Grodziński motywy ogólnego zebrania Towarzystwa Rolniczego w Kielcach, wyłuszczone w adresie wysłanym przez rzeczone ogólne zebranie do posłów ziemi Kieleckiej do Izby w Petersburgu w kwestji agrarnej. Dla ułożenia a raczej dopełnienia braków adresu powyższego, wybrano komisję złożoną z p.p.: W. Jelskiego, Kamockiego, hr. St. Moszyńskiego, Olędzkiego, ks. M. Radziwiłła i hr. Juljusza Tarnowskiego.

P. J. Kobus odczytał zajmującą i pouczającą popularną pogadankę „o pszczelnictwie".

P. Bolesław Strusiewicz, inspektor związku handlowego, dał wyczerpujące sprawozdanie z wystawy inwentarza żywego w Berlinie.

P. Jarosław Skotnicki wniósł, jako upoważniony od grupy włościan członków Towarzystwa i z ich inicjatywy, aby zarząd wyznaczył termin przyszłych zebrań ogólnych Towarzystwa w czasie najmniejszych zajęć gospodarczych, ażeby włościanie i drobni posiadacze mogli liczniejszy brać udział w ogólnych zebraniach Towarzystwa.

P. Szymon Konarski, dyrektor działu handlowego zaproponował przeznaczyć kapitał zapasowy działu handlowego, tytułem pożyczki procentowej na kupno nieruchomości dla działu handlowego. Decyzję zostawiono do przyszłego ogólnego zebrania z powodu niedostatecznej liczby zgromadzonych, ustawą wymaganych dla decydowania podobnego rodzaju spraw.

Wszystkie powyższe punkta porządku dziennego wywołały nader gorące, gruntowne i pouczające ścieranie się zdań i poglądów.

Dodatkowo hr. Zygmunt Broel-Plater postawił wniosek, przyjęty prawie że jednomyślnie, aby referaty przeznaczone do odczytania, lub wygłaszane na ogólnych zebraniach Towarzystwa były nieodzownie treściwiej redagowane, aby nie zabierały więcej czasu nad pół godziny.

Pogadankę popularną p. S. Konarskiego „o roli" odłożono z powodu nielicznie zgromadzonych włościan dla których, przeważnie przeznaczoną była; sprawozdanie zaś z doświadczeń stacji doświadczalnej w Piastowie i stawianie wniosków przez stowarzyszonych objęte programem dla nader spóźnionej godziny również odłożono na ogólne żądanie do następnego ogólnego zebrania.

Z ziemi Radomskiej.

Ostrowiec.

Dnia 11-go b. m. o godzinie 12-ej w nocy kilku opryszków dokonało zbrojnego napadu na powracającego do Ostrowca szosą opatowską fabrycznego lekarza zakładów ostrowieckich D-ra Ignacego Dąbrowskiego. Napastnicy zatrzymali konie, dobyli rewolwerów i, skierowawszy lufy w stronę Dr. Dąbrowskiego i towarzyszącego mu służącego, rozkazali podnieść ręce do góry, poczym przystąpili do ścisłej rewizji; zabrano około 15 rubli, złoty zegarek i srebrną papierośnicę; nakazali w końcu woźnicy zawrócić z powrotem do Miłkowa, gdzie na letnim mieszkaniu przebywa rodzina Dr. D. i znikli. ×

Wylew Wisły.

W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość o olbrzymiej powodzi w Sandomierzu. Poziom wody wynosi 1,95 sążni. Wisła przybiera dalej. Onegdaj t. j. we czwartek Wisła niezwyczajnie wystąpiła z brzegów; w gubernji Kieleckiej, powiecie Stopnickim wszystkie wsie przed wałem ochronnym zupełnie zalane. Zboża bądź już w pokosach, bądź na pniu ogromnie ucierpiały. Około Ratai komunikacja zupełnie przerwana.

Z Galicji również dochodzą wieści o wielkich wylewach w różnych okolicach kraju. Andrzej hr. Potocki Namiestnik Galicji zajął się zorganizowawiem akcji ratunkowej dla zagrożonych powiatów. Wody Dunajca zalały całą okolicę od Witowic do Wojnicza. Dopływy Dunajca również wezbrały. Szkody miljonowe.

Poziom wody w Wiśle pod Warszawą w ciągu ostatniej doby podniósł się o 7 stóp i dosięga obecnie stóp 11-stu czyli o stopę jest mniejszy od poziomu bulwarów.

Przybór ten pochodzi od wezbrania Wieprza po długotrwałych deszczach.

Ostatnio depesza zaznacza 1,71 sążnia ponad poziom normalny. Przybór więc jeszcze się zwiększy; wraz z obecnym przyborem poziom wody pod Warszawą może się podnieść do 15 stóp.

Obecnie cała nizina Skaryszewska już zalana. Około trzeciego mostu woda sięga już rusztowań tymczasowego mostu drewnianego.

Woda ciągle przybiera. ∞

Nieszczęśliwy wypadek.

Onegdaj na st. Skarżysko pomocnik naczelnika tamtejszego depot inżynier Gruzniew wpadł w znajdującą się obok gmachu warsztatów kolejowych studziankę od motoru naftowego, napełnioną wrzącą wodą. Inżynier G. uległ niebezpiecznemu oparzeniu obu nóg do kolan. Na noszach przeniesiono go do ambulatorjum kolejowego. ∞

Z miasta.

Dziurkowane pieniądze.

Niedawno ostrzegaliśmy publiczność przed przyjmowaniem dziurkowanych pieniędzy papierowych, przeznaczonych na spalenie, a zrabowanych w drodze z Tyflisu do Petersburga. Otóż oprócz 1-no, 3 5-cio i 10-cio rublowych były tam i 25-cio rublowe. Ofiarą swej ufności padł niedawno p. K. H. w Warszawie, któremu jakiś funkcjonarjusz rządowy wsunął taką asygnatę, nie mającą wartości. Adwokaci jednak twierdzą, że w danym razie skarb winien jest pokrywać straty właścicieli podobnych pieniędzy przez ich wycofanie, ponieważ takie pieniądze, przeznaczone do spalenia, winny być oznaczone stemplem z napisem „skasowane" (unicztożeno) nie zaś dziurkowane i o wycofaniu z obiegu asygnat należy uprzedzać ogłoszeniami rządowemi na jakiś czas przedtym, nie zaś post factum, wreszcie Bogu ducha winne osoby nie mogą ponosić strat dla tego, że rząd nie umiał dostatecznie osłonić transportu pieniędzy przeznaczonych na spalenie. Ciekawą tę kwestję prawną roztrzygnie zapewne władza prawodawcza w duchu słuszności i litery prawa. ∞

Zamach.

Wczoraj o godz. 10-ej wieczorem niewiadomi sprawcy wystrzałami z rewolwerów położyli trupem na miejscu podoficera żandarmerji kolejowej Nikitiuka. Pomimo natychmiastowego pościgu sprawcy zamachu zdołali zbiec. ×

Napad na dróżnika.

Onegdaj w nocy na budkę dróżnika № 23 dokonano napadu; oprócz sprzętów domowych zrabowano książeczkę kasy emerytalnej na 707 rb., należącą do robotnika Ledwowa. ∞

Z kasy pogrzebowej.

Na posiedzeniu Zarządu Kasy Pogrzebowej w Radomiu, odbytym w dniu 12 b. m., przyjęto w poczet członków pp.: Kozerskiego Kazimierza, Adamskiego Eugenjusza, Budulskiego Stefana, Wyciszkiewicza Stefana i Ryla Henryka.

W obecnej chwili znajduje się w Kasie Pogrzebowej 138 członków, wobec czego zapomoga pogrzebowa wynosi sumę rb. 138—za potrąceniem 10°/₀ na administrację—Od dnia 1 stycznia 1903 roku do dnia dzisiejszego było wypadków śmierci cztery, z tego jeden naturalny, a trzy przypadkowe. △

Teatr.

W sobotę dnia 14-ge b. m. i w niedzielę dnia 15-go b. m. w letnim teatrze odbędą się dwa przedstawienia operowo-operetkowe, solistów trupy pana J. Myszkowskiego z udziałem p. M. Marjewskiej—A. Millera, Dolskiego, Czyżkowskiego, Betchera i tenora M. Szlafenberga.

Program sobotniego przedstawienia: Część I-a „Wesoła para" operetka w I akcie. Część II-a monologi Rodocia wypowie p. Betcher, pieśni Galla wykona M. Slafenberg, kuplety z operetek W. Rapackiego wykona p. Marjewska. Częćć III-a czwarty akt opery Żydówka.

Program niedzielny: Część I-a „Dzieciaki", farsa w I akcie Świderskiego. Część II-ga, śpiew p. Marjewskiej Szlafenberga i monologi Betcher. Część III-a „Piosenki tyrolskie", operetka w I akcie.

Początek o godz. 8-ej wieczorem. ×

Uniwersytet Ludowy.

Zarejestrowana ostatecznie (po zmianie § 17) ustawa Uniw. Ludowego zwrócona została założycielom. △

Z Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej.

W grupie VI na reprezentantów wybrani zostali: Fürstenberg M., Goldblum H. E., Konczak R., Krzemiński M., Maleszewski T., Tenenbaum I. Na zastępców: Roguski W. i Wierzbicki St. △

Aresztowanie.

We czwartek w lesie pod Kapturem aresztowano pana Steinberga, syna dzierżawcy folw. Kaptur. △

Z T-stwa spożywczego „Oszczędność".

Naznaczone na wtorek ogólne zebranie członków wskutek małej ilości członków przybyłych zebranie nie doszło do skutku. Następne zebranie odbędzie się za dwa tygodnie t. j. 24 b. m. i będzie prawomocne bez względu na ilość członków obecnych. ∞

Strejk robotników rzeźniczych.

Wczwartek zastrejkowali robotnicy-rzeźnicy, domagają się podwyższenia płacy. ∞

Ucieczka ze szpitala.

Dwa tygodnie temu przywieziono do szpitala starozakonnych w Radomiu niejakiego Kasnogórskie. go, podejrzanego o kradzież na placu targowym. K. miał złamane dwa żebra. Policja wydała rozporządzenie, ażeby po wyzdrowieniu odstawiono K. pod konwojem do miejscowego więzienia. Tymczasem ze środy na czwartek K. nie czekając zupełnego wyzdrowienia uciekł ze szpitala.—Policja poszukuje zbiega. ∞

Numer czwarty dodatku (dokończenie) podamy w numerze następnym.

OGŁOSZENIA.

Rozkład pociągów.

(od dnia 1 maja 1906 r. czas warszawski).

Odchodzą z Radomia

w stronę Iwangrodu, Kijua, Cecsy i Warszawy:

№ 2* o godz. 4 — 09 p. pd.
№ 4 „ 2 — 31 w n.
№ 38* „ 7 — 41 r.

w stronę Skarżyska, Koluszek, Ostrowca, Kielc, Granicy i Sosnowca:

№ 1* o godz. 1 — 03 p. pd.
№ 3 „ 6 — 02 r.
№ 37* „ 10 — 46 w.

Przychodzą do Radomia

z Warszawy i Iwangrodu:

№ 1 o godz. 12 — 53 p. pd.
№ 3 „ 5 — 55 r.
№ 37 „ 10 — 38 w.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński“—Radom.